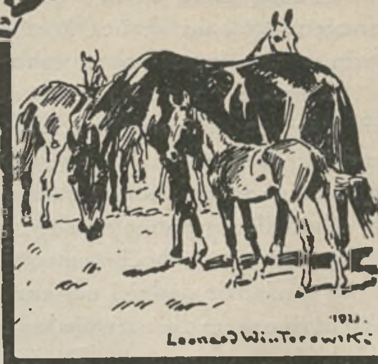
Rok V. Warszawa, 30 kwietnia 1926 r. Nr. 15, 16.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA
w Warszawie kwartalnie 10 zł.
Cena numeru 2 zł.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.

Sezon wiosenny Wyścigów Konnych w Warszawie, rozpoczyna się 2-go maja r. b.

W PADDOCKU NA POLU MOKOTOWSKIEM PRZED WYŚCIGIEM.

PRZED SEZONEM WYŚCIGÓW KONNYCH W WARSZAWIE.

Z zimą, która w tym roku dorywczo tylko przypominała o swojem istnieniu, skończyła się przymusowa w naszym klimacie wegetacja na mokotowskim torze wyścigowym.

Żmudną i powolną zimową robotę koni codziennie jednakową, zmienił razem z odżywającą na wiosnę przyrodą nerw przedsezonowy. Na placu zaroiło się, zawrzało, wróciły zimujące na wsiach konie zabiło tętno przyspieszonego życia, odrodziła się namiętna chęć zwycięztw, zlekka peszona tajoną obawą, czy, chociaż czworonogi, jednak tak lubiany pupil nie zawiedzie nadziei, czy sprosta zadaniu i okaże się nietylko użytecznym dla rozwoju krajowej hodowli, ale i jej ozdobą i chlubą, o czem przez długie miesiące zimowej przerwy marzył każdy hodowca i sportsman, mający na celu nietylko własne ambicje i jaki taki rachunek, tak dzisiaj niezbędny, lecz, co najważniejsze, wychów i produkcję koni szlachetnych, stanowiących bogactwo krajowe.

Bogactwo to, dzięki nadzwyczajnym wysiłkom i niestrudzonej pracy w wyjątkowych warunkach, zwieksza się stale, a przytem dziwnie szybko: w kilka lat po zupełnym zaniku hodowli koni u nas z powodu okoliczności i barbarzyństw towarzyszących wojnie, widzimy na torze stołecznym niebywałą tutaj ilość koni pełnej krwi angielskiej i mimowoli nasuwa się pytanie — skąd się tyle ich wzięło?!

Niech fakt ten będzie choć drobną nagrodą dla tych, czyją to jest zasługą i dowodem, że cel wytknięty na dłuższą metę i mocne fundamenty są położone dobrze. Przyjdzie czas kiedy zdołamy również z westchnieniem ulgi i dumą powiedzieć: „jak dobre mamy konie!“ Nie jest to żaden optymizm, bo dotąd, zważywszy okoliczności, zrobiono tyle, ile w najśmielszych nawet życzeniach trudno było przypuszczać, o czem nawet najbardziej zagorzali przeciwnicy kierunku i wypełnianej pracy zdołali się w imię sprawiedliwości przekonać.

*

W niedzielę, 2 maja, rozpoczyna się sezon wyścigów konnych w Warszawie. Ściągnęły już wszystkie stajnie, które nie zimowały na torze mokotowskim. Najpóźniej przyszły konie J. hr. Alvensleben-Schönborna i I. hr. Mielżyńskiego.

Zima, chociaż nie była odpowiednią dla roboty koni, stanowiącej bardzo ważną część i nawet podstawę treningu, nie odbiła się na koniach żadnemi chorobami, lecz na współkę z chłodną i dżdżystą wiosną nie pozwoliła na doprowadzenie do świetnej kondycji szermierzy turfowych, z jakiego to powodu znaczna część oględniejszych trenerów przygotowuje swojej pieczy powierzone konie bardzo ostrożnie.

Może wpływa na to i epidemja lekkiego kaszlu, tak często powtarzającego się na początku sezonu, jak również fakt zaziębień lub chwilowych kulawizn kilku wybitniejszych koni. Przerwę w prawidłowej robocie miały w ostatnich czasach: Diavolo, Demon, Soval, Uriel Acosta, Bebuś, Edzio i kilka innych.

Najlepsze wrażenie, jako forma zewnętrzna, robią konie p. K. Dzierzbickiego (zdaje się, że są w doskonałej kondycji), p. M. Bersona (może nie na pierwszy ogień, chociaż doskonale wymuskułowane, lecz nateraz przeważnie trochę za bardzo mięsiste) p. M. Butkiewicza (wyrobione i dobrze galopujące, pomimo lekkiego kaszlu) i systematycznie przygotowywane konie ze Stajni Publicznej. Dobrze galopuje kilka koni p. A. Olszowskiego (Tamerlan, Dollar, Ułan II), p. M. Róga (Menzalaric i Hugo). W formie, jak zwykle, jest stajnia J. hr. Czarneckiego. Dawnym zwyczajem zwraca uwagę galopami Herburt. Najwięcej wyrobione są konie A. hr. Morstina. Ładnie wyglądają oszczędzane w przygotowaniu, wychowanki stada L. J. bar. Kronenberga, Oszczędnie również robione są konie H. ks. Lubomirskiego i p. M. Radwana. Dalekie od kondycji są stajnie J. hr. Alvensleben-Schönborna i I. hr. Mielżyńskiego. Prawie nie robią ostrych galopów konie p. K. Plisowskiego.

Duża liczba dwulatków, znajdujących się na torze zaczyna już próbować sił swoich na przestrzeni pół kilometra.

*

Za dwa dni zaczną się próby selekcyjne przyszłego materjału stadnego, a najgłówniejszy jego probierz dadzą dopiero gonitwy klasyczne, jak „Derby“, „Oaks“, „Produce“, „nagr. Rulera“—dla koni trzyletnich, nagr. „im. Prezydenta Rzeczypospolitej“ i „im. J. hr. Zamoyskiego“ — dla koni starszych. Wygrać je powinny najlepsze, w każdym razie — zdradzić swoje talenty i zdolności.

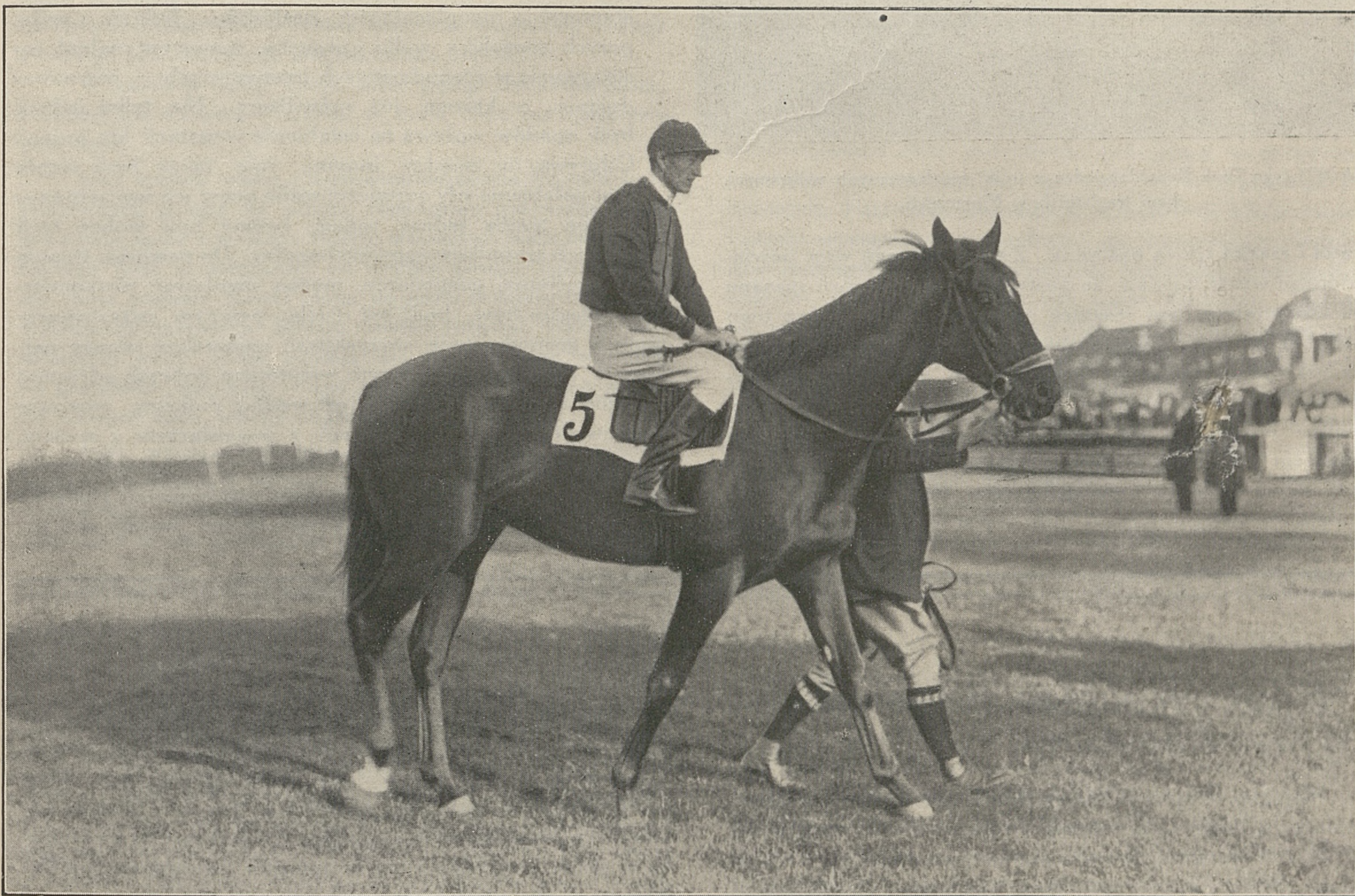
Rozczarowań musi być więcej niż tryumfów — bo to jest życie, które opanowują tylko jednostki silniejsze — w rzadkich wypadkach szczęśliwsze. Szczególniej w hodowli prędzej czy później prawda osiągnie zwycięztwo, a przytem nazbyt jeszcze wcześnie ujarzmiać bezwzględnie naturę, i wszystkie żonglowania wielką ilością nazwisk znakomitości, których jest dużo zarówno w rodowodzie każdego przeciętnego konia jak i w rodowodach rodzonych braci obdarzonych różnemi zdolnościami—wszelkie pseudoteorje, traktowane jako teorje przez dyletantów, nieraz obłudnie dociągane nawet do matematyki, przynoszą szkodę wielką, wówczas, gdy brane (niektóre z nich) jako spostrzeżenia ludzi myślących w danym kierunku, w parze z praktyką życiową, dałyby rezultaty wręcz przeciwne.

T. Jaworski.

PASTWISKA.

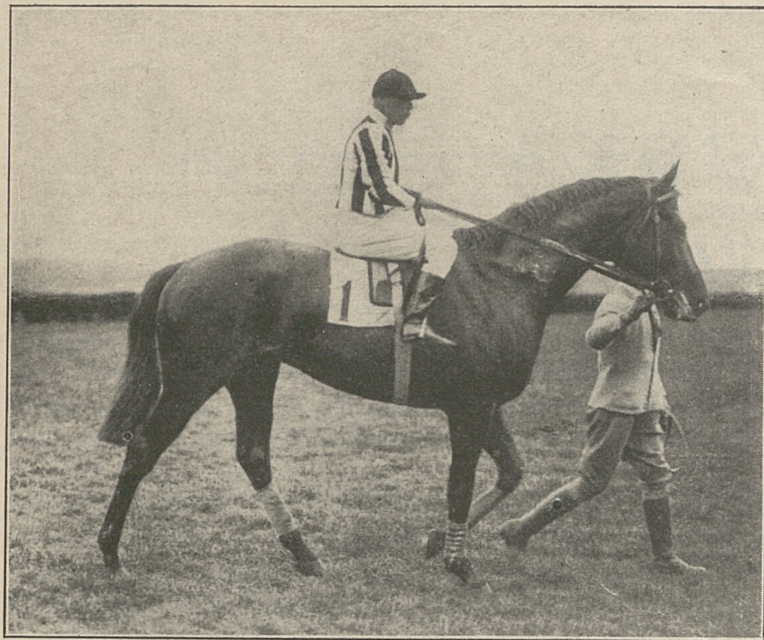
(Dokończenie).

Ogólnie trudno podział pastwiska ująć w konkretne przepisy — najbardziej może zbliżoną do ideału jest następująca recepta. Podział pastwiska musi być taki, żeby pewna ilość koni spasała trawę na każdej poszczególnej jego części przez 10 — 20 dni, pozostawiając na odrost i odpoczynek 3 — 6 tygodni. Znaczy to, że normalny stosunek będzie wtedy, gdy na 1-ą część spasaną przypadnie 2 — 3 odpoczywające. W myśl powyższej zasady oraz w zależności od tego, czy inwentarz wypasa się grupami, czy też ogólnie, dzielą pastwiska na 4 — 9 części. Minimum działów może być wtedy, gdy pasiemy inwentarz nie stosując żywienia indywidualnego; pasie się on wtedy na 1 części pastwiska, 2 — 3 odpoczywają, 1-a służy, jako rezerwowa. Oczywiście, gdy wprowadzimy żywienie grupowe i indywidualne 4 — 5 części nam nie wystarczy, każda bowiem grupa musi mieć swój oddział, odpowiednia ilość części winna wypoczywać, wreszcie należy oddzielić 1—2 działy pomocnicze niezbędne ze względu na nierównomierność wzrostu traw na wiosnę i jesienią. Słowem im więcej grup tym więcej potrzeba działów.



ROLAND (s. Trauma), zeszłoroczny derbista niemiecki.

Następnie przejść należy do wskazań ogólnych, dotyczących eksploatacji pastwiska raczej ze strony botanicznej. Więc przedewszystkim nasuwa się pytanie do jakiej granicy pastwisko powinno być spasanym? Częstym jest u nas zdanie, że pastwisko im dokładnej wytarte, tym lepszą może zapewnić wydajność. Jest to błąd, gdyż wtedy zachodzi obawa uszkodzenia kolanek i osłabienia siły odrodczej źdźbeł, przyczym zbyt odsłonięty grunt osusza się przez działanie słońca, co głównie w okresy suszy źle wpływa na szybkość wzrostu traw. Należy przeto, szczególnie spodziewając się upałów, dbać o dostateczną masę trawy, która z jednej strony będzie ocieniać grunt, z drugiej — i to ważniejsze — wpłynie dodatnio na następny odrost. Nie słusznym byłoby również zostawianie zbyt wysokiej trawy na pastwisku, gdyż, tkwiące głęboko w pochwach liściowych pąki nie zostałyby zjedzone, wskutek czego półspasiony liść rósłby dalej, dając twardą, małowartościową paszę, pomijaną przez zwierzęta. Gdyby jednak pół spasione źdźbła rosły całkowicie dalej, to ze względu na wysilenie i osłabienie czynności kolanka może powstać nie twarda, a przeciwnie



ADITI (syn Dark Ronalda) jeden z trójki zeszłorocznych najlepszych koni trzyletnich w Niemczech.

wątła i rzadka trawa następna. Ze wszystkiego więc powiedzianego wyżej wynika, że pastwisko nie może być spasane ani doszczętnie, ani również niedostatecznie. Prócz tego musi być ono użytkowane równomiernie. Równomiernemu wyzyskiwaniu pastwisk przeszkadzają pośrednio ekskrementy, które wpływają na wyrost bujnych kęp trawy niechętnie lub wcale nie spożywanej przez konie. W celu usunięcia takich kęp należy rozrzucać odchody, o czym już była mowa w dziale o pielęgnowaniu. Jeśli już jednak kępy istnieją — wtedy podobno dobrze jest je ścinać na parę dni przed opuszczeniem pastwiska przez konie. Przez ten czas przewiędną i nabiorą smaku, poczym mogą być spasione na stajni, przez inny inwentarz, gdyż jest wątpliwym, aby konie chciały jeść trawę tego rodzaju.

Z kolei rzeczy wysuwa się kwestja wydajności pastwiska w zależności od pór roku w okresie wegetacyjnym.

Znaną jest rzeczą, że pastwiska na wiosnę odznaczają się bujnym porostem traw, który stopniowo słabnie, w lecie dochodzi do minimum, i zwykle ku jesieni nie zaspakaja potrzeb żywnościowych zwierząt. Jest to jeden z poważniejszych argumentów przeciwników chowu pastwiskowego i faktycznie w miejscowościach upośledzonych pod względem opadów atmosferycznych może stanowić o nieopłacalności pastwiska. Jednym z najlepszych sposobów walki z posuchą, mogącym znaleźć zastosowanie w gospodarstwach intensywnych — jest nawadnianie, o którem już mówiliśmy. Nie tylko jednak brak opadów wpływa na osłabienie wegetacji ku jesieni. Odgrywa tu, między innymi, rolę także brak ciepła oraz osłabienie siły odrodczej roślin przez ich wyczerpanie.

Nie trzeba jednak sądzić, byśmy byli wobec tych wszystkich czynników zupełnie bezsilni. Do pewnego stopnia przy umiejętnej gospodarce, można regulować równomierność wzrostu traw, bądź też dzięki pewnym przystosowaniom w gospodarstwie wyzyskiwać najbardziej okresy najlepsze. Tak więc pierwszym warunkiem dobrych odrostów i wogóle bujności pastwiska jest według Falkego, możliwie jaknajwcześniejsze wejście nań z inwentarzem z wiosny, a więc najpóźniej w końcu kwietnia. Twierdzenie swoje popiera on osobistymi spostrzeżeniami nad wzrostem pastwisk bardzo wcześnie spasanych, dzięki czemu dawały one po-

---

Emir Wacław Rzewuski.

Rys historyczno-hippologiczny przez Stanisława Wotowskiego.

Wacław Rzewuski był synem Seweryna Rzewuskiego, hetmana polnego i Konstancji z Lubomirskich, urodził się w 1785 r. — w czasie dla polaka nad wyraz smutnym, w czasie konania dawnej Rzeczypospolitej, tracenia jej niezależności.

Po tym strasznym dziejowym dramacie jego rodzice przenieśli się do Wiednia. Dom został otwarty na stopę wielkopańską, stosunki z dworem, arystokracją zawiązane, co jednak hetmana pocieszyć nie mogło po utracie buławy, wysokiego stanowiska i bankructwa jego polityki. Hetman należał do Targowicy; był z tych niestety, którzy nie wierzyli w odrodzenie się narodu przez zmianę konstytucji, przez powołanie szerokich warstw ludności do obrony kraju, przez utrzymanie stałej silnej armji, nadanie większych swobód włościanom, szerzenie oświaty, lecz chciał utrzymać dawny porządek rzeczy, staro-szlachecką wolność, którą zwał „republikańską" — chociażby przy obcej aljanta pomocy. Jednak jego przekonania były szczere i nie ulegał wpływowom ubocznym, nędznym, przekupnym.

Młody Wacław wzrastał zatem w atmosferze nieswojskiej, mówił już dobrze po niemiecku i francusku, gdy nie umiał jeszcze czytać po polsku. Oddany był do szkół niemieckich i tam się kształcił. Oprócz nauk szkolnych doskonalił się w muzyce, do której miał duże zamiłowanie — później nawet oddawał się kompozycji.

Lata młodzieńcze Wacława okrywa jakby pewna zasłona, niewiele o nich wiemy, dopiero mamy więcej danych o jego życiu od 1805 r. to jest roku jego ożenienia się. Młodziutki potomek hetmański poślubia w tym roku Rozalję Lubomirską, kasztelanównę kujawską. Wacław poznał księżniczkę w gościnnym, historycznym domu ks. Czartoryskich w Puławach — oboje byli piękni, młodzi, pokochali się.

Rozalja Lubomirska chociaż weszła dopiero w wiosnę życia, przebyła już bardzo smutne, nawet dziwne losu koleje. Mając lat pięć była uwięziona w Paryżu, wraz ze swą matką, Rozalją z Chodkiewiczów Aleksandrową Lubomirską. Były to lata tak zwanej Wielkiej rewolucji, kalającej, nurzającej, wzniosłe swe hasła: „wolności, równości i braterstwa" w potokach krwi. Ścinano bezmyślnie z dzikiem rozpasaniem. Tłum zezwierzęcony domagał się głów i głów, dochodził do szału okrucieństwa, lubując się w widoku rusztowania, kata i śmierci. W końcu rewolucjoniści, jakobini jak ich zwano, kolejno wysyłali się na szafot i dopiero odruch konieczny, odruch niezbędny, przed rozpadnięciem się ustroju społecznego ujawnił się w 1794 r.; 9 thermidora (27 lipca) stronnictwo umiarkowanej reakcji przeważyło szalę i straszny Robespierre został uwięziony, a następnie stracony.

Dopóki jednak niedoszło do tej reakcji głowy padały i padały, pod nożem gilotyny. Rozalja Lubomirska prze-

dobno dużo gęstszą i znacznie delikatniejszą paszę o wyższej wartości odżywczej, niż pastwiska, na których wypas rozpoczął się późno. Przez wczesne spasanie również rośliny jakgdyby hartują się za młodu, wskutek czego wzmaga się ich siła odrodcza i trwa długi czas. Według Damman'a przeciwnie należy jaknajpóźniej zaczynać okres pastwiskowy mniej więcej w połowie maja. Twierdzi on, że inwentarz wypuszczony na zbyt młodą darń nie może zaspokoić głodu, prócz tego nadgryzając trawę zawcześnie przeciwdziała normalnemu jej rozwojowi. Nam się wydaje, że krańcowość tutaj tak w jednym, jak i w drugim wypadku jest niebezpieczną, i, że z góry powiedzieć nie można, kiedy pastwisko rozpocząć wypadnie. Zależy to bowiem od różnych warunków nietylko klimatycznych atmosferycznych i t. p., ale także od pielęgnowania i nawożenia. Bez kwestji, w gospodarstwach intensywnych można zaczynać wcześniej, jednak zważając, aby zbytnio w pośpiechu nie przesadzić.

W każdym razie, chcąc mieć gęstą, delikatną paszę, o dobrej sile wzrostu — trzeba w maju choć raz spaść swe pastwisko.

Inny sposób walki z nierównomiernością wzrostu traw pastewnych polega na silnym obsadzeniu pastwiska przez inwentarz zaraz z wiosny. Potym stopniowo bądź zmniejsza się jego ilość w zależności od ubytku paszy, bądź dodaje się coraz większe dawki siana na stajni w miarę słabnięcia wydajności pastwiska. Można również trzymać tylko pewne minimum koni, które zdołają się dostatecznie wyżywić na pastwisku jesiennym — zaś na wiosenny nadmiar paszy, do jakiegoś lipca, można puszczać inne zwierzęta.

Jeśli wyżej wymienione kombinacje są niemożliwe można zbywającą z wiosny paszę wykaszać i przeznaczać ją na siano. Trzeba jednak pamiętać, że kosa jest wrogiem pastwiska w lata suche, oraz wtedy, gdy zbyt późno kosimy. Należy się więc szybko decydować, w jaki sposób nadmiar paszy zużytkujemy, starając się kosić rośliny możliwie za młodu. Kosa na pastwisku, aby nie była szkodliwą, musi jaknajlepiej naśladować zęby zwierzęcia, szczególnie, co do czasu usunięcia trawy. Pastwisko za późno spasione, czy też ścięte niszczeje i przez to obniża się jego wydajność. Dla tego, jeśli się nie zanosi na spasienie pastwiska najpóźniej do 15 czerwca — należy je skosić, przyczym najlepiej użyć do tego kosiarki, która ustawiona na odpowiednią wysokość nie zetnie trawy za nizko, ani też za wysoko. Po jakichś 6-ciu tygodniach porasta druga trawa zwykle słabsza i wtedy nie ma już mowy o nadmiarze paszy. Wogóle unikać należy częstego koszenia pastwisk, gdyż nabierają wtedy charakteru łąki. W jednym tylko wypadku poleca się kosić pastwisko. Mianowicie, gdy mamy do czynienia z pierwszą trawą po silnym nawożeniu kompostem, krwią i t. p. Wtedy trawa posiada zwykle niemiły smak i chętniej jest jedzona w postaci siana.

Pozostaje jeszcze jeden z praktycznych sposobów wyrównywania strat jesiennych, polegający na urządzeniu pastwisk rezerwowych lub też korzystania z pastwisk pobocznych. Pastwiska pomocnicze są właściwie koniecznością i często wystarczają w zupełności do wyrównania niedoborów jesiennych. Są to zazwyczaj pastwiska drugorzędne, którym wiosenne koszenie nie wiele zaszkodzi. To też na wiosnę zwykle sprząta się z nich siano, ewentualnie pasie chwilowo przebywający w gospodarstwie inwentarz, gdy ich rola właściwa zaczyna się z jesienią. Wtedy obsługują one stadninę wespół z głównymi pastwiskami. W...ną jest rzeczą w gospodarce pastwiskowej, aby przerwać pasienie nie za późno, gdyż rośliny wymagają wypoczynku i zabliźnienia ran przed okresem zimowym.

Niektóre spostrzeżenia dowodzą jeszcze, że pastwiska

---

bywająca w Paryżu była też uwięziona i osadzona w więzieniu Conciergerie. Zarzucano jej, że była przyjaciółką księżny de Lamballe, zamordowanej w 1792 r. przy napadzie motłochu na więzienie, księżna zaś była przyjaciółką nieszczęsnej królowej Marji Antoniny — przytem bywała w salonie Girondystki, słynnej pani Roland; wszystko to aż nadto wystarczało dla ówczesnej sprawiedliwości do uwięzienia, sumarycznego procesu i wyroku śmierci. Księżna Lubomirska była ścięta 2 września 1793 roku. Dzieweczka zamknięta wraz z matką pamiętała wybornie te chwile okropne, a ocalona została dzięki dobroci serca praczki posługującej w więzieniu Conciergerie. Zacna ta kobieta zaopiekowała się biedną sierotą, przytuliła ją w swem mieszkaniu. Dopiero w 1795 r. za dyplomatycznem wstawiennictwem księżnej Hohenlohe, towarzyszki niedoli ks. Lubomirskiej, dziecko zostało odszukane i oddane ojcu, który po nie do Paryża przyjechał.

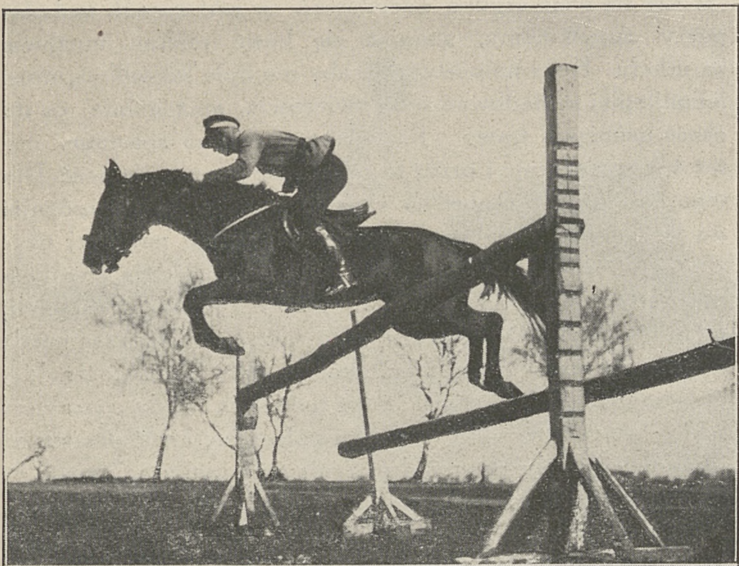
Straszne te wspomnienia dzieciństwa wywarły wpływ stanowczy na usposobienie, przekonania, przyszłej żony Rzewuskiego. Wpadła w krańcowość, wszelkich prądów, powiewów wolnościowych, wszelkich pojęć liberalnych obawiała się nadzwyczaj. Wskutek tego, gdy gorące upojenia miodowych miesięcy przeszły, nastąpił między małżonkami początek duchowego rozłamu.

Wacława usposobienie, żywe, energiczne, pchało do czynu, odgłosy grzmotu dział napoleońskich elektryzowały go, legjony pociągały, poglądy jego były dużo szersze, pozostawał nawet pod wpływem encyklopedystów, z których dziełami zapoznał się — i w dodatku był żądny sławy. Pochodząc z rodu, który wydał dzielnych wodzów, atawistycznie odczuwał bohaterskie porywy.

Rodzina Rzewuskich zasłynęła w XVII wieku. Wówczas dał też się poznać zaszczytnie Michał Florjan, podskarbi koronny, pułkownik królewski, towarzysz Czarnieckiego, który wraz z nim walczył przeciw najeźdźcom szwedom a również turkom i tatarom, syn jego Stanisław Maciej, jako generał cudzoziemskiego autoramentu, bił się mężnie pod Chocimem (1673), później przeciw Karolowi XII (chociaż nie było to bardzo polityczne) i po śmierci Sieniawskiego wielka buława hetmańska jemu się dostała.

Tymczasem, jakbyna ironję losu, nietylko Wacław połączył się z kobietą legitymistycznych pojęć, usposobienia zimnego, ale ojciec zmusił go do służby w wojsku cesarsko austrjackiem, gdzie został wcielony, jako oficer, do pułku huzarów „Kienmayer'a". Pułk ten przyjął udział w bitwie pod Aspern stoczonej w 1809 r. przeciw armji napoleońskiej i młody porucznik bił się podobno mężnie, jak się bił ów Bartek pod Gravelotte — było to już we krwi polskiej.

Otoczenie jednak wiedeńskie, stosunki familijne, nie zadawalniały Wacława, czuł się jakby od losu pokrzywdzony, poniżony, szukał szerszych horyzontów, a wypadek przyczynił się, iż zwrócił oczy na tajemniczy Wschód. W domu jego rodziców bywał znany podróżnik, Jan hr. Potocki, i on to niejednokrotnie, opowiadając swoje wyprawy w dale-



Z zawodów w Biedrusku.
Pchor. Konrad Wünsche 2 p. szwol. Rokitniańskich

eksploatowane do późnej jesieni dają na wiosnę gorszą i uboższą trawę. Zbyt wczesne jednak opuszczenie pastwiska przez inwentarz też jest niepożądane gdyż może nastąpić dość silny porost traw, który bywa specjalnie niebezpiecznym przed śnieżną zimą.

Po rozpatrzeniu szeregu kwestji, związanych z użytkowaniem pastwiska, nasuwa się pytanie, jaka przestrzeń pastwiska potrzebna jest do wyżywienia jednego konia.

Na naszych pastwiskach naturalnych przyjętym jest, że na wyżywienie:

1 konia potrzeba 3 morgi (1,65 ha)
1 źrebięcia potrzeba $1^1/_2$ morgi (0,82 ha).

Tymczasem dla intensywnych gospodarstw pastwiskowych niemieckich istnieją następujące normy.

Na wyżywienie 1-go konia do 1 roku 0,25—0,30 ha, do 2-ch lat 0,35—0,45 ha, do 3-ch lat 0,40—0,50 ha. Jak widać z zestawienia liczb naszych z niemieckimi widzimy, daleko nam jeszcze do poważnych rezultatów.

Ogólnie trzeba powiedzieć, że możność wyżywienia takiej lub innej ilości sztuk na danym pastwisku — zależy od jego wydajności, którą warunkuje zwartość traw szlachetnych. Ta zwartość czyli siła wzrostu traw zależy nietylko od właściwości gruntu i opadów atmosferycznych, ale również wieku pastwiska, doboru traw, nawożenia i pielęgnowania. Tak np. doświadczenie wykonane między rokiem 1900—1908 w pewnej miejscowości w Niemczech *) dało następujące rezultaty. Bez nawożenia i pielęgnowania wypadło przeciętnie przez 8 lat, na 500 kg. ż. w. — 1,51 ha pastwiska, przy zastosowaniu zaś nawożenia i obróbki, jednak bez siewu traw szlachetnych 500 kg. ż. w. było w stanie się utrzymać na 0,55 ha. Zaś na 30-to letnim pastwisku odpowiednio uprawianym, pielęgnowanym i podsiewanym wystarczyło 0,32 ha na 500 kg. ż. w. Widzimy więc tutaj wyraźny wpływ podanych wyżej czynników. Wiek pastwiska wpływa specjalnie silnie na wzrost proteinów w paszy jak również na ich strawność. Tak np. przeciętne z doświadczenia na 32 parcelach, między 1901 — 1907 rokiem wykazują wzrost % proteinów surowych z 10,41% do 19,63%, strawności zaś ich z 60,06%—81,67%. Rośliny zaś z 30-to letniego pastwiska zawierały 22,83%, proteinów o strawności 82,92%. Ważną jest rzeczą, że przy wzroście zawartości proteinów, nie daje się zauważyć obniżenia wartości białka strawnego. Zrozu-

*) W Wische pod Schwarzholcem.

kie, nieznane kraje, rozpalał wyobraźnię młodzieńca. Jan Potocki, rodzony jego wuj, ułatwił Wacławowi poznanie się z orjentalistami jak z Juljuszem Klaprothem i baronem Hammerem de Purgstal.

Młodzieniec zaczął się uczyć gorliwie, namiętnie, języków wschodnich i nauka ta była mu później bardzo pomocna.

Smutną zmianę w życiu przyszłego emira wywarła śmierć jego ojca, przypadła w 1811 roku. Wacław wystąpił z wojska, przeniósł się na wieś — a właściwie rezydencji mu nie brakowało. Hetman oddał jeszcze za życia synowi Podhorce z pięknym odnowionym zamkiem, oprócz tego dostał Sawrań i 100,000 zł. na roczne utrzymanie i część klucza staro-konstantynowskiego z rezydencją w Kuźminie, który sobie pani Rozalja upodobała. Żona Wacława otrzymała w wianie klucz Opolski w Lubelskiem z ładnym pałacem „bibljoteką i gabinetem fizycznym", podług ówczesnej relacji.

Wacław osiadł zatem na wsi, zajmował się swemi rozległemi dobrami, starał zbliżyć się do ludu pod wpływem „contrat social Rousse'a". Zapoznał się z Tadeuszem Czackim, pracującym, jak wiadomo, gorliwie nad zakładaniem szkół, szerzeniem oświaty i pozostawał pod jego wpływem. Jednak, pomimo iż urodził się w roku 1808 syn Leon i w 1810 córka Kaliksta, stosunki między małżonkami stopniowo coraz bardziej chłodły i coraz częściej mieszkali w oddzielnych majątkach, a ten rozłam z czasem wzrastał tylko (oprócz starszych dzieci było jeszcze dwóch synów: Stanisław i Witold).

Nadszedł rok 1812 ów rok pamiętny, przełomowy, rok zórz różowych, świetlanych, zmrożonych ostatecznie lodowatą śmierci powłoką. Wacław sercem, duszą wyrywał się pod orły napoleońskie, ale względy na matkę, o pojęciach jaknajbardziej konserwatywnych przytem despotycznych, na rodzinę, rozległe włości, zatrzymały go. A rok 1812 dla mieszkańców kresowych był ciężki do przebycia. Austrjacy, chociaż chwilowi sprzymierzeńcy Napoleona poczynali sobie, przeszedłszy granicę niemal jak w zabranym kraju.

Wypadki po strasznym odwrocie Napoleona, z Moskwy wywarły przygniatające na ogół wrażenie. Rozpoczął się okres przeobrażeń stanowczych zakończonych w 1815 r. kongresem Wiedeńskim, pod godłem „przywrócenia porządku w Europie po zwycięztwie koalicji nad Napoleonem Buonaparte — uzurpatorem".

Rzewuski w czasie Kongresu był w Wiedniu — wysokie stosunki, interesy, nie pozwalały mu, mniemał, trzymać się zupełnie na uboczu w tak ważnej chwili dziejowej. Znalazł się zatem pośród głów koronowanych, ministrów, dyplomatów, wojskowych wysokich stopni. W naddunajskiej stolicy zwracał na siebie uwagę swą piękną powierzchownością, obejściem i mistrzowstwem w jeździe konnej. Gdy ukazywał się na ulicy konno, stawano i podziwiano go. W rozmowach z dygnitarzami zdradzał pragnienie zwiedzenia Wschodu, kupna szlachetnych koni. Myśl ta

miałymi są przeto skutki paszy pastwiskowej nie tylko ze względu na jej bogactwo lecz również i przyswajalność.

Po omówieniu w ogólnych zarysach użytkowania pastwisk kulturalnych — możemy przejść do kwestji obliczenia plonów, jakie pastwisko wydaje. Nie potrzebujemy chyba wyjaśniać, jak jest trudno w tym względzie przeprowadzać ścisłe obliczenia — a za już istniejące ręczyć, że są zgodne absolutnie z rzeczywistością. O ile bowiem dochód z pól lub łąk da się ująć w konkretne wartości kilogramów czy quintali i przetłumaczyć wprost na jednostki pieniężne — o tyle plon z pastwisk można obliczyć jedynie drogą pośrednią przez kapitał uzyskany z produkcji zwierzęcej. Droga ta jest trudna i podlegająca wahaniom, uniemożliwiającym zupełnie ścisły rachunek.

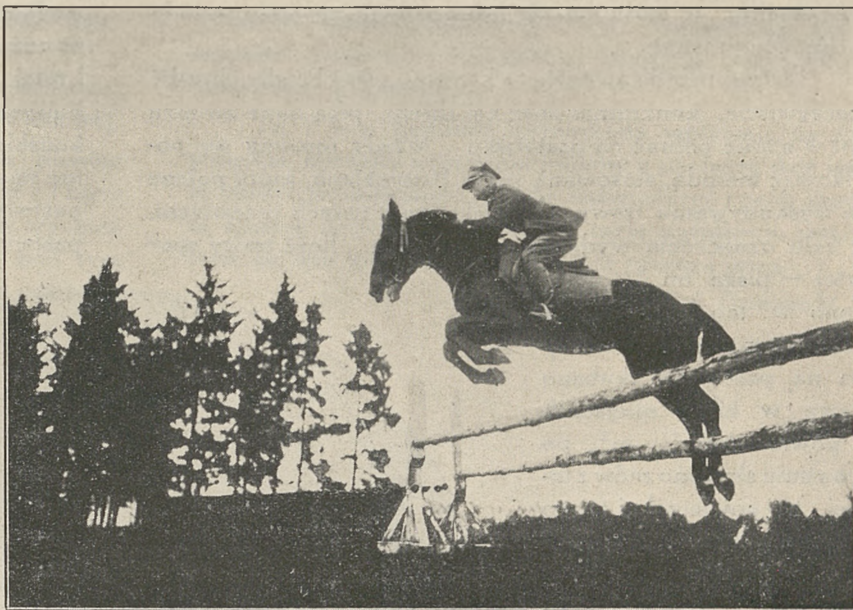
Najczęściej plony z pastwiska są określane za pomocą następujących metod:

1. Według ilości paszy zużytej na przyrost żywej wagi, który się uzyskało podczas okresu pastwiskowego na 1 ha.

2. Według liczby t. zw. „dziennych jednostek pastwiskowych".

3. Według iloczynu z liczby „dziennych jednostek pastwiskowych" przez przyrost wagowy osiągnięty z 1 ha.

Rozpatrzmy krytycznie wszystkie przytoczone metody. Pierwsza z nich ma tę wadę, że nie pozwala ująć plonu pastwiskowego w konkretne liczby kilogramów trawy. Bo, czyż mówi nam zupełnie wyraźnie o tym plonie fakt, że danemu zwierzęciu przybyło na wadze tyle a tyle kg. Czyż jesteśmy w stanie zmierzyć, zważyć prawdziwy wydatek pastwiska, jaki był potrzebny do osiągnięcia tego przyrostu? Jestto pytanie zasadnicze, które może być dwojako rozwiązane. W pierwszym wypadku może nam wcale nie chodzić o rzeczywisty plon pastwiska. Wystarczy nam pewność, że dajmy na to w roku 1925 na danej powierzchni otrzymaliśmy przyrost ż. w = A, gdy w tym samym miejscu w roku 1926 A + a. Znaczy, w roku 1926 zyskaliśmy pozycję za zrealizowaną wartość a. czego w r. 1925 nie było — czyli w r. 1926 pastwisko dało plon większy. Otóż chodzi tutaj tylko o porównanie, o wypośrodkowanie drogą długo-



Z zawodów w Biedrusku. Pchor. Stanisław Steck 7 p. uł.

była podchwyconą. Królowa Wirtemberska Katarzyna Pawłowna, siostra Aleksandra I, wielka miłośniczka koni arabskich, zaproponowała Rzewuskiemu nabycie dla niej koheylanów, również cesarz Aleksander wyraził życzenie posiadania koni tej słynnej rasy.

Tym sposobem zamiar, oddawna kiełkujący w duszy Wacława, nabrał większej jeszcze siły, poniekąd sankcji oficjalnej, ułatwiającej mu podróż daleką. W Wiedniu nawet w kołach oficjalnych uznawano, że jest pożądanem, a nawet byłoby zasługą odświeżenie wyniszczonych stad, wskutek hetakomb wojen napoleońskich.

Hippika była jednak tylko określonym ściślej celem zamierzonej podróży — ale, wyrwanie się z dusznej w Europie atmosfery, rozszerzenie widnokręgu, polotu myśli, szukanie nieznanych wrażeń było dla Wacława również nadzwyczaj ponętne, pociągające.

Podróż swą mógł urzeczywistnić dopiero w 1817 roku, i rozpoczął ją od przybycia do Konstantynopola, w którym bawił dość długo i zawarł bliższe stosunki z posłami, rosyjskim baronem Strogonowem, francuskim de Rivier'a, hiszpańskim p. Havas, a również z bankierem p. Dautzem, który otworzył mu kredyt i do niego miano mu z kraju pieniądze przesyłać.

Orszak Rzewuskiego składał się z kilkunastu osób przeważnie nadwornych kozaków, a ze sfery inteligientnej przyjmował w nim udział lekarz Konstanty Chotymecki, koniuszy Schliter i Andrzej Zakrzewski, któremu kasa była powierzoną. Między niższą służbą cieszył się zupełnem zaufaniem hrabiego wierny Marcin i dorodny kozak Sokół

Ostatecznie Wacław znalazł się w Arabji w 1818 roku. Pustynia zrazu oczarowała go, nie mógł się swobodą nacieszyć. Rozpoczął życie tułacze, farysowskie, upajając się cwałem konia na niezmierzonych przestrzeniach, przejeżdżając, w poszukiwaniu koheylanów, od jednego do drugiego pokolenia, zadziwiając Arabów swą rycerską postawą, wybornem władaniu różnej broni, wprawą w zażyciu wierzchowca — no i wielkopańską hojnością. Znajomość języka arabskiego bardzo mu dopomogła do zbliżenia się do krajowców. Starał się przytem poznać ich życie, unosił się nad niemi, poetyzował, tłomaczył nawet ich napaści na karawany, rabunki, wymuszane okupy. Zwyczaje patrjachalne, proste, panujące w trybutach przyćmiewały Wacławowi objawy dzikości. Stosunkowo niezadługo dzięki swej odwadze, przedsiębiorczości — a towarzyszył karawanom w pustyni, przyjmował nawet udział w walkach — był okrzyczany emirem przez jeden trybut, następnie przez kilka innych, aż do 13-tu trybutów; dano mu nazwę Tadz-el-Faker-Abd-el niszan (co znaczy uwieńczony sławą).

Rozumie się, że emir nosił się po arabsku w białym burnusie i zawoju, a również dosiadał konia w rynsztunku wschodnim.

(D. c. n.). *S. W.*

letnich zestawień najmiarodajniejszego plonu z jednostki powierzchni, w stosunku do którego będą się stale wahały różne plony roczne.

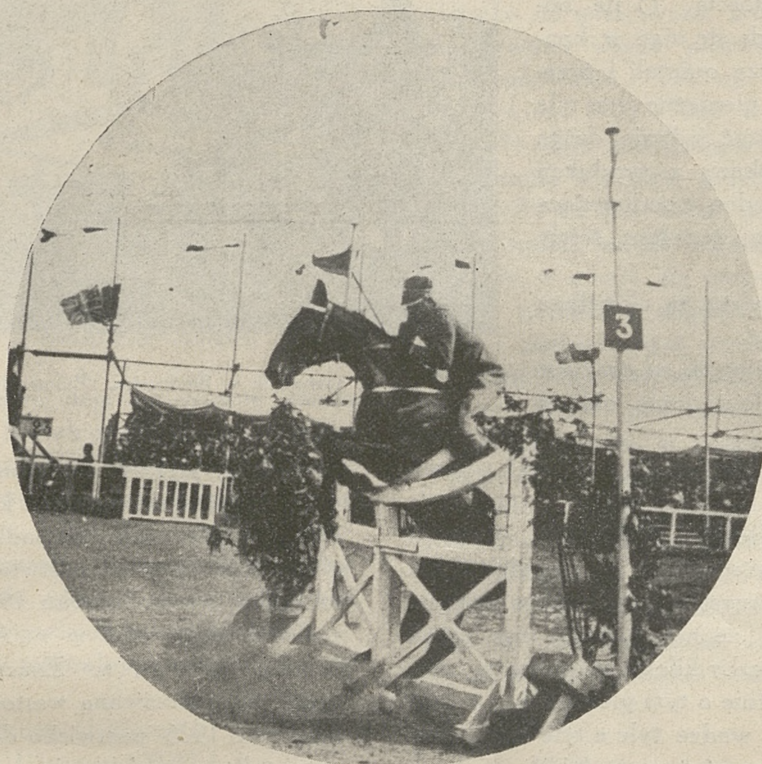
Inaczej przedstawia się ta kwestja, gdy chcemy określić rzeczywiście, konkretnie ilość kg. trawy, jaką dane zwierzę jest w stanie pobrać na pastwisku. Wtedy musimy się posiłkować metodą, stosowaną przez Różyckiego, która polega na wyskubywaniu trawy ze ściśle oznaczonych przestrzeni, w celu oznaczenia wydajności pastwiska. Ilość trawy spożytej — pisze on *) określono w ten sposób, że przed puszczeniem zwierzęcia na pastwisko skubano trawę w kilku miejscach z powierzchni 1/4 m², po spasieniu skubano znów z takiej że powierzchni trawę pozostawioną, z różnicy określano ilość trawy zjedzonej z jednostki powierzchni, a znając powierzchnię spasioną w ciągu dnia określano całodzienną konsumcję trawy. Wtedy wiedząc doskonale, ile zwierzę zjadło trawy z danej przestrzeni możemy śmiało powiedzieć: taki a taki przyrost żywej wagi osiągnęliśmy dzięki takiemu a takiemu plonowi pastwiska.

Również dosyć niejasno przedstawia się pojęcie wyliczania plonów pastwiskowych przez „dzienne jednostki pastwiskowe". Bo co one właściwie wyrażają?

Otóż „jednostka dzienna pastwiskowa" wyraża tę ilość paszy, jaką 100 kg. ż. w. pobrało na pastwisku w 24 godz tak, że plon podany w „dziennych jednostkach pastwiskowych" przedstawia tę ilość dni, w ciągu których 100 kg. ż. w. może się produkcyjnie odżywiać na pastwisku.

Jeśli mamy d. n. sztukę wagi 500 kg. — to w ciągu każdej doby potrzebuje ona 5 jednostek pastwiskowych. Jeśli dni pastwiskowych było 160 nasz koń przez cały okres spotrzebował 5 × 160 = 800 d. j. p. **)

Z samego określenia d. j. p. wynika, że jest ona wielkością zmienną, gdyż w ciągu 24 godz. 100 kg. ż. w. na różnych pastwiskach może pobierać różne ilości trawy. I tutaj chyba jedynym miernikiem będzie owa ilość dni, których do osiągnięcia określonego rezultatu w produkcji końskiej trzeba będzie więcej, gdy pastwisko będzie słabsze, nie mogąc dostarczyć zwierzęciu dostatecznej ilości jednostek pastwiskowych. Ale ta ilość dni rzeczywistych plonów pastwiska nam nie wykaże, a będzie tylko porównawczym miernikiem pośrednim. Zrealizować tę jednostkę, w pewnej mierze, możemy jedynie przy pomocy „metody skubania". Wiążąc zwierzę na lince możemy się zorjentować, jakiej powierzchni pastwiska potrzebuje ono, aby być sytym w przeciągu 24 godz. Z danego obszaru wykrajemy sobie wymierzony kawałek, który obliczymy w kg. według sposobu podanego wyżej. Znając całą powierzchnię możemy się przekonać, jaka ilość kg spożywanej trawy ją pokrywa. Jeśli zwierzę waży 500 kg. to podzieliwszy masę trawy zjedzonej przez 1 dzień w kg. przez 5 otrzymamy wartość d. j. p. Przypuśćmy, że nasza jednostka pastwiskowa wyniesie 5 kg. trawy. Wtedy, wracając do poprzedniego przykładu, gdzie koń w przeciągu okresu pastwiskowego musiałby pobrać 800 d. j. p.— zorjentujemy się, że te 800 d. j. p. znaczy 800 × 5 = 4.000 kg. To nam mówi, że aby koń wagi 500 kg. mógł się wyżywić na 1 ha przez cały okres pastwiskowy — plon jego musi się równać 4.000 kg. trawy świeżej. Ten rachunek komplikuje się jednak o tyle, że wydajność pastwiska jest niezmiernie zmienna i bardzo zależna od warunków atmosferycznych. Również każdy niemal tydzień przynosi inną wydajność. Trzebaby więc ciągle badać wartość d. j. p., co jest rzeczą uciążliwą. To też niema tu innej rady, tylko trzeba zrezygnować z nadmiernej dokładności i brać przeciętne, które jednak niestety mogą być mocno niedokładne. Może tu jeszcze wchodzić w drogę fakt, zaobserwowany w toku doświadczeń przez Różyckiego w Szamocinie, że



Rtm. J. Królikiewicz na „Picadorze" na konkursach w Nicei. Fotografja przedstawia niezwykły skok Picadora, który pomimo zaplątania się w przeszkodę, w sposób zdawałoby się bez wyjścia, potrafił przeskoczyć ją, nie zasługując na karny punkt

Nr. zwierzęcia	Porost trawy na 1 m² w gr.				Konsumcja trawy z 1 m² w gr.			
	od 5/VIII do 9/VIII	od 12/VIII do 16/VIII	od 19/VIII do 24/VIII	od 26/VIII do 30/VIII	od 5/VIII do 9/VIII	od 12/VIII do 16/VIII	od 19/VIII do 24/VIII	od 26/VIII do 30/VIII
1	294	325	578	748	208	157	244	348
2	284	322	545	988	187	140	193	332
3	280	342	552	850	181	144	242	216
4	276	336	554	—	143	146	223	—

*) Patrz: Karol Różycki: Sprawozdanie stacji doświadczalnej zootechnicznej w Szamocinie za czas od 1/VI 1912 do 1/VI 1913.

**) D. j. p. = dziennych jednostek pastwiskowych.

wyzyskanie jednostki i powierzchni pastwiska zmniejsza się w stosunku do zwiększającego się przyrostu traw. Patrz tab strona 120.

Stąd: w I-ym okresie wyzyskanie pastwiska wynosiło 61% porostu traw, w II-im 44%, w III-cim 39%, a w IV-ym 34%.

Co się tyczy trzeciego sposobu określania plonów z pastwisk przez iloczyn d. j. p. i osiągnięty przyrost z I ha— to należy zwrócić uwagę, że jest to pojęcie, które w wycenie wartości pastwisk może być najmiarodajniejsze, pod tym jednak warunkiem, że pastwisko jest wyzyskane do ostatnich granic Ustalenie tej liczby jest rzeczą ważną, gdyż plon wyrażony przez wielką ilość d j. p. i pomniejszy przyrost wagowy może się przedstawiać fałszywie, wskutek złego obsadzenia pastwiska.

Te i tym podobne przeszkody wpływają na to, że wszelkie sposoby obliczania plonów z pastwisk dziś jeszcze są bardzo niedoskonałe. Szereg doświadczeń i prób zapewne tę sprawę rozwiąże; w każdym razie wątpliwym jest, aby stała się ona kiedykolwiek zupełnie prostą i jasną.

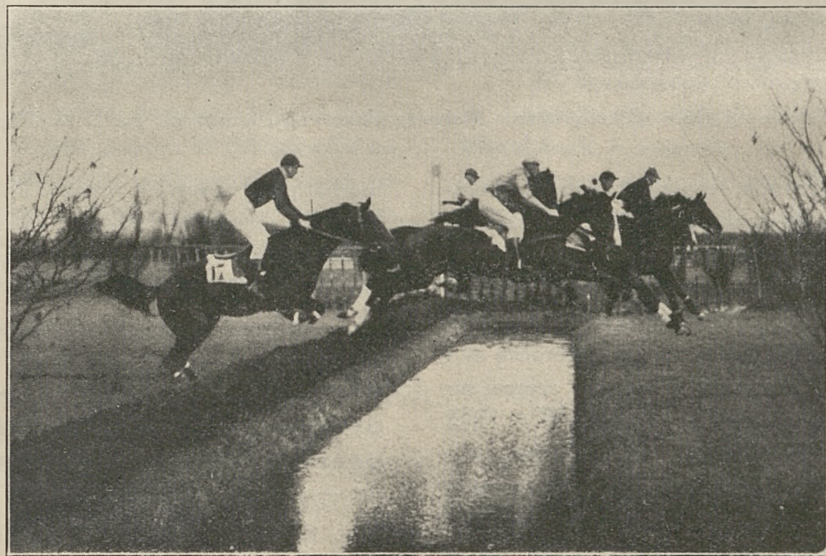
Jan Grabowski

„CYLLENE".

Streszczenie i uzupełnienie artykułu pomieszczonego w „Die Sportwelt".

Cyllene obarczony wiekiem padł w zeszłym roku. Ostatnie siedemnaście lat swego życia spędził w Argentynie, lecz dziewięć lat sezonów kopulacyjnych w Anglji zapewniły mu poczesne miejsce w dawnej ojczyźnie.

Hodowca Cyllene, Sir Charles Day Rose nabył w roku 1885 na dorocznej licytacji roczniaków królewskiego stada w Hampton Court za 580 gwinei roczną klaczkę po Hermit i Land's End nazwiskiem Distant Shore. Po krótkiej a niezbyt owocnej karjerze wyścigowej dała ona w stadzie Virginia Shore (po niej Whittier)—Van Diemens Land (trzeci w Derby); Gulivera, zwycięzcę Hartwick Stakes w Ascot, dalej St. Damian i St Hilaire (po St. Simon); wreszcie Arcadię po Isonomy. Arcadia biegała z wybitnem powodzeniem. Pierwsze produkty jej były mało wartościowe. W r. 1894 złączona z Bona Vista dała — Cyllenne.



Wyścigi w Karlshorst (Niemcy).

Ze względu na nieudane rodzeństwo i późny czas urodzenia (28 maja) nie zapisano Cyllene do klasycznych biegów, czego, jak przyszłość okazała, wypadło później gorzko żałować.

Jako dwuletni wygrał Cyllene cztery biegi i 6.922 funty szterl. Trzyletnią karjerę rozpoczął wielkiem rozczarowaniem, zajmując zaledwie trzecie miejsce w Column Produce Stakes, lecz już w miesiąc później wygrywa Newmarket Stakes w cantrze, bijąc Heir Male i Jeddah późniejszego zwycięzcę Derby. Wartość Cyllene uznano w pełni, gdy w jesieni tegoż roku wygrał Jockey Club Stakes pozostawiając za sobą Velasquez, Chelandry, Airs and Graces (matka Fils du Vent) i Dieudonné W następnym wyścigu Sandown Foal Stakes igrał tylko z przeciwnikami.

Jako czteroletni stawał tylko dwukrotnie do startu — wygrywając łatwo — w tem Gold Cup w Ascot. Ogółem na jedenaście startów, był dziewięć razy pierwszym, i raz trzecim, wygrywając razem 25.562 funtów.

W r. 1900 rozpoczął Cyllene działalność stadną, w stadzie swego właściciela p. Charles Rose z opłatą 150 później 100 gwinei. W r. 1905 został sprzedany z warunkiem oddania go nabywcy po trzech latach— do znakomitego stada Ojo de Agna w Argentynie za 30 tysięcy gwinei Tak w Anglji, jak i w Argentynie okazał się pierwszorzędnym reproduktorem, będąc niejednokrotnie na czele listy ojców zwycięzkich koni.

Padł mając lat trzydzieści — przez ostatni rok życia nie mogąc już wcale wstawać.

Potomstwo jego w Anglji i w Argentynie zdobyło 694 biegi, wartości 404.289 funtów.

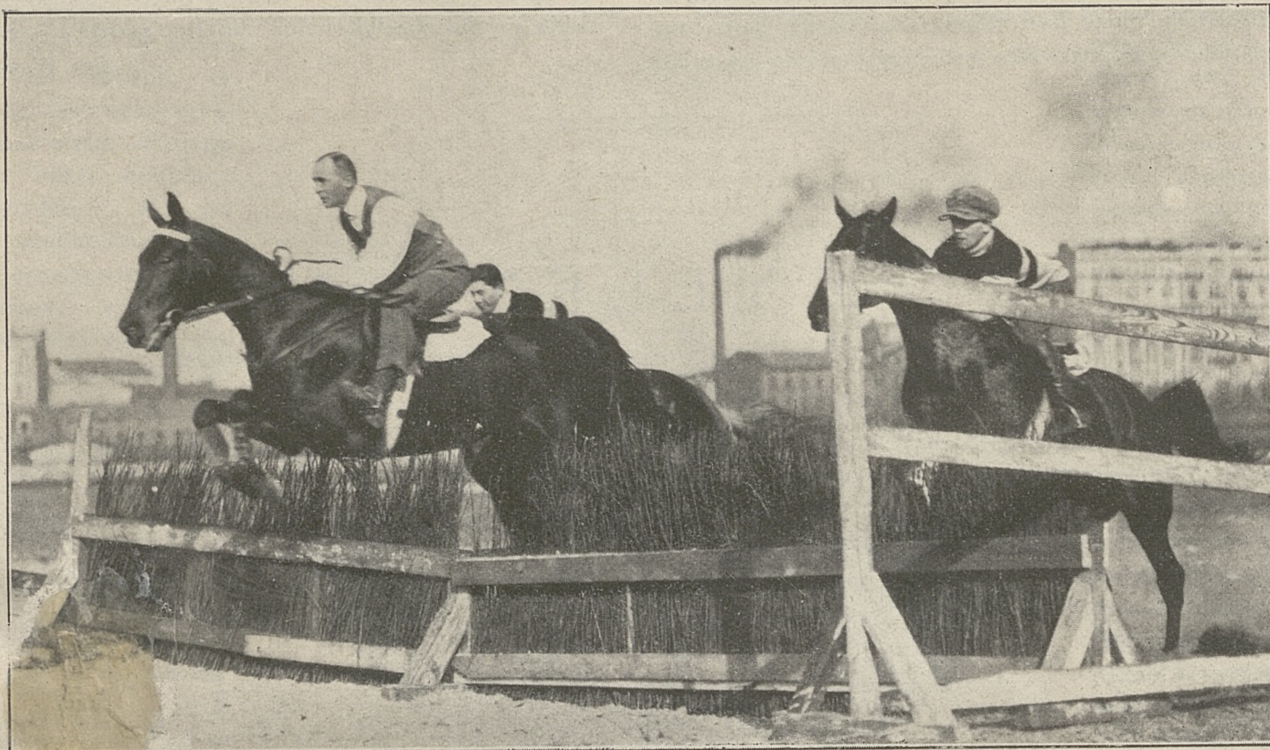
Produkty córek Cyllene wygrały dotąd w Anglji z górą 180 tysięcy funtów.

Z potomstwa Cyllene najwięcej wygrało (t j. powyżej dwa tysiące funtów), z ogierów: Lemberg, Cicero, Polymelus, Minoru Lycaon, Cellini Cylba, Cylgas, Hymettus, Cyllene More. Z klaczy: Tagalie, Highness, Sweet Mary, Cyanean, Snowflight, Charis, Bellavista, Thalia, Castelina. Cyllene dał czterech zwycięzców Derby w Epsom mianowicie: Lemberg, Cicero, Minoru i Tagalie, czem w historji sportu poszczycić się może jedynie jeszcze Waxy, któren dał derbistów, Pope, Whalebone, Blücher i Whisker Z synów Cyllene używane są lub były, w stadach angielskich do reprodukcji. Captivation, Cicero i (Friar Marcus, Grosvenor, Kwang-su), Cyclops Too, Cylba, Cylgad, Bridge of Earn.

Cellini, Cyllius, Bonaparte, Ben Alder, Prince Hermes, Lemberg (Carpathus, Ellangowan Lemonora), Polymelus (Black Jester, Phalaris, Poltawa, Polyphonie, Pommern, Silvern, Corcyra), i Zria.

Wśród córek Cyllene należy wymienić: Maid of the Mist, która dała Sky Rocket, Sunny lane i Craig of Earn, a jest babką Buchan i St. Germans; La Croisetta matka Sanctum (Cesarewitsch); Celerima, matka Ivanhoe (Cesarewitsch); Corrie Rae, matka Re-echo; Bellavista, matka derbisty Captain Cuttle; Dora, matka Arcade; She matka Intoi (Cesarewitsch). Lista ta świadczy o wartości krwi Cyllene i jej rozpowszechnieniu w Anglji Krwi tej prawie zupełnie brak w Francji, przedstawicielem jej jest tylko Cannobie syn Polymelusa. W Niemczech wysuwa się coraz więcej na czoło Lycaon (Cyllene—La vierge po Hampton). W r. 1925 potomstwo jego wygrało 430.338 Mk., zapewniając mu trzecie miejsce na liście ojców zwycięzców. Po za tem znajdowało się w Niemczech, pięć córek Cyllene, mianowicie: Adria, Cyanean, Perennio, Perilla i Sweet Mary, które dały znakomite, i rozmnażające się dalej potomstwo.

W Polsce niestety nie posiadamy, ani synów, ani córek Cyllene, natomiast pewien zastęp jego wnuków i wnuczek. Są to z ogierów: Coriolanus po Polymelus (stado Państw.), Hersenier po Lycaon (stado Państw.), Novello po Cicero (stado Państw.), Dark Dawn po Sundridge od Cyprus po Cyllene (stado Państw.), Merkury po Minoru (stado Państw.), Seeräuber po Roi Herode od znakomitej Sweet Mary (10 zwycięztw w Anglji) po Cyllene (stado Państw.), Herson po Helicon s. Cyllene, Dry Martini po Cellini, Komponist po Lycaon Z klaczy: Bay Leaf po Cylgad (A. hr. Potocki), Cięciwa po Cylba (stado Państw.), Dagmara po Cylba (stado Państw.). Enigma po Minoru (p. M. Róg), Millbridge po Minoru Purpura po Cicero.



Na robocie na placu mokotowskim. Pierwszy skacze na „Leonardo“ ppułk. K. Rómmel.

Dobre i to na „początek gospodarstwa“. Wobec nie zaprzeczonej wszechświatowej sławy Cyllene — wydawało mi się użytecznem, zwrócić powyższą notatką uwagę hodowców polskich na nieocenioną wartość tej krwi płynącej przez Bona Vistę, Bend'ora, Doncastera, Stockwella wprost od — przesławnej Pocahontas!

Kurozwęki, dn. 18/IV 26 r.

Paweł Popiel.



Konkursy hippiczne w Ameryce 1925 r.

W roku ubiegłym oficerowie francuscy byli zaproszeni na konkursy hippiczne w Ameryce do Kanady, New Yorku i Chicago i odnieśli liczne zwycięztwa. Wyjazd za morze oficerów nastąpił na mocy reskryptu Ministra wojny. Dyrektor kawalerji jenerał Bucant zawiadomił najwięcej wyspecjalizowanych jeźdźców iż mają sformować ekipę w celu wyjazdu na konkursy w Ameryce. Pomiędzy licznemi zgłoszeniami siedem było wyróżnionych; polecono wybranym oficerom aby ze swemi końmi pojechali do Saumer (biorąc najwyżej trzy konie na jednego jeźdźca) w celu przebycia odpowiedniego treningu, który ciągnął się od 21 września niemal do dnia wyjazdu 20 października. Ekipa składała się z kapitana de Laissardiere z końmi Flirt, Harris, porucznika Clave (The Doctor, Sherry Golden), porucznika Bizzard (Moise, Pantin). Wyjazd nastąpił z Anvers, przeprawa morzem była dość ciężka z powodu burzy śnieżnej przed wejściem do cieśniny Belle-Isle Ostatecznie ekipa dopłynęła szczęśliwie ale z opóźnieniem dwóch dni do Montreal. Nazajutrz o 8-ej rano konie były wyładowane i zaraz wprowadzone do pociągu o 10-ej odchodzącym do Torento Na nieszczęście przedziały (zagrody) w wagonie nie były również wygodne jak na statku i wskutek ciasności przegrody (było ich w wagonie 12) Harris uległ silnemu skaleczeniu. W Torento (Kanada) oczekiwał na gości pułkownik Bil i oficerowie pułku Royal Canadien i zawieźli ich do swych wojskowych kwater „Stanleg Barracks" o dwa kilometry za miastem położonych. Oficerowie francuscy jako goście tam mieszkali w czasie trwania konkursów. Konie zaś były pomieszczone o 20 kilometrów za miastem w obszernych stajniach pułkownika Coek'sa. Wspaniały to zakład hippiczny zawiera oprócz kosztownych boksów, maneżu, zadarniony tor z różnorodnemi przeszkodami. Przed otwarciem konkursów francuscy oficerowie mieli przyjemność uczestniczenia w pięknych polowaniach na lisa na wybornych hunterach oddanych do ich dyspozycji przez kanadyjczyków.

Konkursy w Torento rozpoczęły się 13 listopada. Zaraz pierwszego dnia zamorscy przybysze doznali powodzenia zdobywając trzy pierwsze nagrody, tylko nagroda „des Nations" nie dostała im się w udziale. W konkursach najwięcej wyróżnił się Pantin — 10 letni po El Tango i córki Sot l'y Laiste. Oficerowie francuscy w ogóle nadzwyczaj sympatycznie byli przyjmowani, ich mundury są przecież dobrze znane.

Jedenastego listopada byli zaproszeni na obchód uczczenia „nieznanego żołnierza" i kapitan de Laissardiere, naczelnik wojskowy misji, złożył wieniec na grobie.

Konkursy w Torento były ukończone 22 listopada. W dwie godziny po ich ukończeniu specjalny pociąg zawiózł oficerów i ich konie do New Yorku i stanęli na miejscu w niedzielę o 7-ej wieczór. W poniedziałek rozpoczęły się konkursy. Dzielny Pantin zadziwił w[illegible]w swemi wybornemi skokami i zdobył 1 nagrodę Plac konkursów mniejszy niż w Torento i zawiera między innemi cztery przeszkody, które należy brać dwukrotnie.

Takietów niema ale sędziowie no[illegible]ją złe stopnie za najmniejsze dotknięcie przeszkody przedniemi nogami, a $^1/_2$ stopnia tylnemi.

W konkursach amerykańskich rodzaj, model, konia w stosunku do rodzaju konkursu ma też znaczenie przy klasyfikacji o nagrodę.

Konie francuskie wogóle zyskały uznanie i pochwały, a rezultat konkursów na ogół był swietny *).

S. W.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **W N-rze 4 i 5 „Wiadomości Wyścigowych",** na str. 75, sezon pierwszy wiosenny Wielkopolskiego T. W. K., 2-gi dzień 3 maja w gonitwie 7-ej, przepuszczone zostało słowo „z przeszkodami" po określeniu „Bieg Wojskowy".

— **Stajnia J. hr. Mielżyńskiego** przyszła na tor mokotowski 17 kwietnia.

— **Rozmaryn** 6 l. og. kary p. K. Rómmla od 15 kwietnia kantruje.

— **Świt** L. J. bar. Kronenberga został nabyty przez p. K. Rómmla, w którego stajni znajdował się przez całą zimę.

— **W stadzie Jacentów p. A. Olszowskiego** wyźrebiły się dotąd klacze: Good Luck, dając ogierka po Huszar II, Faustine — klaczkę po Huszar II, Nirwana — klaczkę po Illuminatorze, Tilly II — klaczkę po Illuminatorze, Salamandra — bliźnięta po Illuminatorze (padły).

*) Szczegółowy wykaz wygranych w Ameryce był uprzednio podany w „Jeźdźcu i Hodowcy".

Klacze będą pokryte: pełnej krwi Good Luck, Salamandra, Newa, Szanaszet, Prim Lass, Titina, Heddy — Illuminatorem; Tilly II i Toothpick — Mantonem; Faustine — Wily Attorney. Pół krwi: Polmoodie V — Poolmodie VI, Polmoodie Młoda, Nirwana i Tamara — Illuminatorem.

— **Radomskie Towarzystwo Zachęty Wyścigów Konnych** zawiadamia członków T-wa, że dnia 14 maja 1926, o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w Radomiu ul. Lubelska Nr 20, m. 1 (I piętro) — ogólne zebranie członków T-wa z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Sekretarza Towarzystwa.
2. Wniosek fuzji T-wa z Radomskim Tow. Zawodów Konnych.
3. Przyjęcie nowego statutu zatwierdzonego przez n/Władze i ustalenie nazwy dla zfuzjonowanych Towarzystw.
4. Wybory nowych władz Towarzystwa,
   a) 7 członków Zarządu,
   b) 3 członków Komisji Rewizyjnej,
   c) 1 delegata na zebranie Stewardów.
5. Wnioski i zapytania.

UWAGA. Zebranie to jako zwołane w 2gim terminie będzie ważne bez względu na ilość obecnych członków.

— **3-ci Szwadron Szkolny Kawalerji Pododdział Podchorążych Rez. Kaw. Biedrusko pod Poznaniem.**

Z racji zakończenia 9-cio miesięcznego kursu Szkoły Podchorążych odbyły się w Biedrusku dnia 10 i 11 kwietnia b. r., za pozwoleniem d-cy szwadronu mjr. Macielińskiego i przy czynnem poparciu pp. oficerów-instruktorów zawody sportowe.

W dniu 11 kwietnia, przy pięknej pogodzie na urozmaiconym placu konkursowym przyglądali się zawodom konnym liczni goście ze sfer cywilnych i wojskowych.

Wyniki następujące:

Konkurs hippiczny (10 przeszkód).

1. pchor. Tyszkiewicz-Łęcki Feliks, 16 p. uł.—wał. Edward.
2. „ Stecki Stanisław, 7 p. uł. — wał. Globus
3. „ Scacighino Jan, 2 p. szw. Rokit. — wał. Grad.
4. „ Pietraszewski Tadeusz, 1 p. uł. Krechow. — wał. Kaliber.

Ciężki konkurs hippiczny (12 przeszkód).

1. pchor. Gabszewicz Władysław, 1 p. uł. Krechow. — kl. Janka.
2. „ Wünsche Teodor, 2 p. szw. Rokit. — wał. Flisak.
3. „ Wünsche Konrad, 2 p. szw. Rokit — wał. Ikar.
4. „ Pietraszewski Tadeusz, 1 p. uł. Krechow. — wał. Kaliber.

Bieg myśliwski

Master por. Wichtowski 7 p strz kon.

1. pchor. Wallmann Stanisław, 10 p. uł. — wał Łatacz
2. „ Zieliński Maurycy, 16 p. uł — wał Łowiec.
3. „ Szachowski Michał, 1 p. uł. Krechow. — wał. Jaskier

Bieg patroli.

Dwie pierwsze nagrody przyznano patrolom pierwszego i trzeciego plutonu. Pierwszy prowadził pchor. Banach Stanisław 16 p. uł., trzeci — pchor. Krzywobłocki Leon, 7 p. uł.

Pozatem odbyły się zawody władania szablą i lancą, lekko-atletyczne i strzeleckie Zwycięzcy otrzymali jako nagrody piękne żetony.

1. pchor Stecki Stanisław, 7 p. uł
2. „ Wünsche Konrad 2 p. szw. Rokitniańskich.
3. „ Pietraszewski Tadeusz, 1 p. uł. Krechowieckich.

— **W krytej ujeżdżalni Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej w Poznaniu** w ciągu okresu zimowego b. r. stale odbywały się zawody sportowe urządzane staraniem ruchliwej sekcji Polo wymienionego klubu, we wtorki, bądź środy każdego tygodnia. Podczas zawodów przygrywała zazwyczaj orkiestra kolejno jednej z konnych formacyj miejscowego garnizonu. Zawodom i zabawom konnym przyglądali się członkowie klubu i licznie zbierający się goście.

26-go marca b. r. wśród gości znajdowali się: p.p gen. broni Rozwadowski, gen. broni Raszewski, gen dywizji Serda-Teodorski, pułk. S. G. Anders i wielu innych wyższych wojskowych przybyłych do Poznania na grę wojenną.

Na program złożyły się:
Konkurs hippiczny — 1 m. 20.
Indoor polo.
Ghymghana „pościg w lesie".
W konkursie brało udział dwadzieścia kilka koni.

Pierwszą nagrodę zdobył — rtm. Peretjatkowicz 15 p. uł.
Drugą „ „ — ppor. Piniński 15 p. uł.
Trzecią „ „ — ppor. Jaszwili 7 p s. k.

W Ghymghanie

Pierwszą nagrodę zdobył — ppor. Czcheidze 7 p. s. k.
Drugą „ „ — ppor. Wojda 15 p uł.
Trzecią „ „ — por. Dąbski 7 d. a. k.

Zawodami sprężyście kierował prezes sekcji polo ppułk. Sochaczewski

P.

— **Dnia 14 kwietnia w maneżu Szwadronu Zapas. 17 p. uł. w Poznaniu** odbyły się z racji zamknięcia sezonu zimowego, zawody konne Wielk. Klubu Jazdy Konnej.

Na program złożyły się:
Konkurs hippiczny.
Kadryl.
Konkurs parami (prix couple).
Revue członków klubu.
Do konkursu stanęło 23 konie.

Pierwszą nagrodę zdobył — ppor. Piniński 15 p. uł.
Drugą „ „ — por. Jaczyński 17 p. uł.
Trzecią „ „ — kpt. Dembiński 7 d. a. k.
Czwartą „ „ — kpt. Bylczyński 7 d. a. k.

Parcours czysto przyszło 2 konie; rozgrywka odbyła się na trzech przeszkodach po 1 m 45.

W prix couple.

Pierwszą nagrodę zdobyli: Pani Błociszewska, ppor. Piniński 15 p. uł.
Drugą nagrodę zdobyli: rtm Kliński 17 p. uł., kpt. Dembiński 7 d. a. k.

W kadrylu uczestniczyło 6 par.

Panie wyróżniały się sprawną jazdą i dużem opanowaniem konia.

Prowadził ładnie i pomysłowo rtm. Kliński.

Pogoda dopisała, to też zebrała się licznie doborowa publiczność.

Nagrody zwycięzcom wręczała Pani generałowa Raszewska

P.

— Ostre galopy na placu mokotowskim.

14 kwietnia — tor orany.

Demon 1600 mtr. — 1 m. 42 s.

15 kwietnia — tor orany.

Eleonora — Fiora (razem) 1600 mtr. (razem) w 1 m. 44½ s.

Magnat o ½ dł. Samum (próbowane) 1600 mtr. w 1 m. 44½ s.

Liwiec o dług. Diomed (w walce) 1600 mtr. w 1 m. 46½ s.

Voleuse — Bye Bye (wstrzymywane) 1000 mtr. w 1 m. 7 sek.

Cerberus o długość Ergo (w walce) 1300 mtr. w 1 m. 25½ sek.

Eldorado o dł. Ten (obydwa niechętnie) 1600 mtr. w 1 m. 44 s.

16 kwietia — tor orany

Tamerlan (łatwo) Urok 1100 mtr. w 1 m. 12½ s.
Hugo 1300 mtr. w 1 m. 24 s.
Juljusz (łatwo) Pan Leon 1300 mtr. w 1 m. 25 s.
Lisette II — Diavolo 1600 mtr. w 1 m. 43 s.
Bebuś — Jeanette 1000 mtr. w 1 m. 3 s.

17 kwietnia — tor orany.

Mości Panna (łatwo) Es Dur 1300 mtr. w 1 m. 25 s
Cyganka o 3 dł. Caryca 1600 mtr. w 1 m. 45½ s.
Bajka (łatwo) Bianca 1600 mtr. w 1 m 43 s
Mohort (łatwo) Ave 1600 mtr. w 1 m. 46 s.
Atina — Bojar 1600 mtr. w 1 m. 44 s
Grzmot — Gagatek 1600 mtr. w 1 m. 47¾ s.
Roksana — Ciocia Basia 1300 m. w 1 m. 25 s.
Dunajec (łatwo) Uzda 1200 mtr. w 1 m. 19 s.
Belladona (łatwo) Cicero 1600 mtr. w 1 m. 45 s.
Umizg — Urwis 1100 mtr w 1 m. 13 s.
Cymbarka (b. łatwo) Ułan I 1200 mtr w 1 m 19 s
Forward — Eros 1100 mtr. w 1 m. 11½ s.
Baghera (łatwo) Torpeda 1600 mtr. w 1 m. 44¾ s
Boruta — Czeczuga 1300 mtr. w 1 m 25½ s.
Eden — Eskorta 1100 mtr. w 1 m. 11½ s.
Rea (łatwo) Durban 1600 mtr. w 1 m. 46 s.
Druh — Atlanta 1100 mtr. w 1 m. 10½ s.
Herburt o 2 dł. Marabout 1600 mtr w 1 m. 42½ s.
Etrurja o 10 dł. Cześnik 1600 mtr. w 1 m. 48½ s.
Dziryt — Bien Joué 1600 mtr. w 1 m. 45 s.
Jemioła — Bagnet 1600 mtr. w 1 m. 46½ s.
Swit — Leonardo 1300 mtr. w 1 m. 24 s.

18 kwietnia — tor orany.

Ułan II — Dollar (próbowane) 1600 mtr. w 1 m. 43½ s.
Molly — Eleonore 1300 mtr. w 1 m. 28 s.
Umykaj Polmoodie o ½ dł. Elma (próbowane) 1600 mtr. w 1 m. 45 s.
Soval 1300 mtr. w 1 m. 28½ s.
Salome — Cięciwa 1100 mtr w 1 m. 14 s.

19 i 20 kwietnia, ostrych galopów z powodu deszczu i błota nie było.

20 kwietnia — tor orany, błoto.

Diavolo o 2 dł. Lisette II 1600 mtr. w 1 m 51½ s.
Fakir — Ave (od 1300 mtr. w 1 m 28½ s) koło w 2 m. 20 s.
Terefere — Mohort (od 1600 mtr.) koło w 2 m. 27 s
Fraszka — Kimi 1600 mtr w 1 m. 53 s.
Salome — Cięciwa 1600 mtr. w 1 m. 51 s.

21 kwietnia — tor orany, błoto.

Demon koło w 2 m. 20 s.
Embach o 5 dł Nimfa koło w 2 m. 24 s
Emisja o 3 dł. Najada koło w 2 m. 25 s.
Bien Joué — Dziadek 1600 mtr w 1 m. 50 s.
Herburt 1600 mtr. w 1 m. 50 s.
Magnat (łatwo) Eldorado 1300 mtr. w 1 m. 27½ s.
Eleonora — Fiora 1600 mtr. w 1 m. 51½ s.
Dyletantka—Berceuse (obie łatwo) 1600 mtr. w 1 m. 53s.
Ten — Samum 1600 mtr. w 1 m. 50 s.
Dziryt 1600 mtr. w 1 m 49 s.
Czekan o 10 dł. Cześnik 1600 mtr. w 1 m. 51 s.

23 kwietnia — tor orany, błoto.

Bajka — Bojar 1600 mtr. w 1 m. 54 s.
Cyganka (łatwo) Cicero 1600 mtr w 1 m. 54 s
Atina—Caryca (1600 mtr. w 1 m. 55 s.) koło w 2 m. 29 s.
Bijou — Bianka 1600 mtr. w 1 m. 54 s

24 kwietnia — tor orany, rozmiękły.

Baghera, od 1600 mtr. Torpeda, koło w 2 m. 18 s.
Dziryt 1600 mtr. w 1 m. 48 s.
Monte Catini — Kasztelan 1600 mtr. w 1 m. 49 s.
Bien Joué — Atlanta 1600 mtr. w 1 m. 49 s.
Forward — Granat 1300 mtr. (oba łatwo) w 1 m. 33 s.
Druh — Dziadek 1600 mtr. w 1 m 48½ s.
Berceuse — Dyletantka koło w 2 m. 19 s.
Ułan — Umykaj Polmoodie 1600 mtr. w 1 m. 49 s
Allier — Cezar 1600 mtr. w 1 m. 50 s
Świt — Leonardo 1600 mtr. w 1 m. 50½ s.
Etrurja — Cześnik 1600 mtr. w 1 m. 52 s.
Czekan 1600 mtr. w 1 m. 49½ s.
Bagnet — Durban 1600 mtr. w 1 m. 51 s.
Voleuse — Bye Bye 1100 mtr. w 1 m. 14 s.
Cecora II — Eleonora 1300 mtr. w 1 m. 33 s.
Aral — Valera (oba łatwo) 1600 mtr. w 1 m. 48 s.

25 kwietnia — tor orany, miękki

Floramour o 1 dł. Jurand 1600 mtr. w 1 m. 49 s
Promienisty o 2 dł La Reine 1300 mtr. w 1 m. 26 s.
Hugo 1600 mtr. w 1 m. 46 s.
Promienny o 2 dł. Mary 1600 mtr. w 1 m. 46½ s.
Blady Niko o 4 dł Gwałt 1300 mtr. w 1 m. 28 s.
Juljusz (łatwo) Pan Leon 1600 mtr. w 1 m. 47½ s.
Dynamo — Azamat (obydwoje łatwo) 1600 mtr. w 1 m. 55 s.
Dunajec o ½ dł. Cymbarka (próbowane) 1600 mtr. w 1 m. 48 s.

26 kwietnia — tor elastyczny.

Elma (lżej) Dollar 1600 mtr. w 1 m. 44 s.

27 kwietnia — pochmurno tor elastyczny.

Tor zielony Nr. 2.

Uzda o 2 dł. Tuhaj Bej koło w 2 m. $23\frac{1}{2}$ s.
Urwis — Umizg (oba łatwo) 1600 mtr. w 1 m. 54 s.
Too Good — Urwipołeć 1600 mtr. w 1 m. 49 s

Tor orany.

Grzmot — Gagatek 1600 mtr. w 1 m. 49 s
Fakir od 1100 Ave — koło w 2 m. $13\frac{1}{2}$ s.
Terefere od 1600 mtr. Mohort — koło w 2 m. 20 s.
Magnat dalej Liwiec koło w 2 m 14 s.
Eldorado koło w 2 m. 17 s.
Salva — Lalette 1600 mtr. w 1 m. $47\frac{1}{2}$ s.
Diomed — Dorpat 1600 mtr. w 1 m. $45\frac{1}{2}$ s.
Eskorta — Sanda 1300 mtr. w 1 m 27 s.
Fiora (łatwo) Alfa 1600 mtr. w 1 m. 47 s.
Boruta (łatwo) Czarodziej koło w 2 14 s.
Aral (b. łatwo) Valera 1600 mtr. w 1 m $44\frac{1}{2}$ s
Allier o 3 dł Cezar 1600 mtr. w 1 m. 46 s.
Menzalaric (b. łatwo) 1300 mtr. w 1 m. 27 s
Pan Leon — Bystrzyca 1300 mtr. w 1 m 26 s
Kasztelan o $\frac{1}{2}$ dł. Monte Catini 1600 mtr. w 1 m. 45 s.
Nabab — Irun 1300 mtr. w 1 m. 24 s
Cochera o 2 dł Ergo koło w 2 m. $18\frac{1}{2}$ s.
Forward — Eden 1600 mtr. w 1 m. 46 s.
Murat 1600 mtr. w 1 m. $46\frac{1}{2}$ s.
Murman — Groza 1300 mtr. w 1 m. $28\frac{1}{2}$ s
Granat — Eros 1100 mtr w 1 m. 12 s.
Maskarada (b. łatwo) Batory 1600 mtr. w 1 m. $47\frac{1}{2}$ s
Boy — Mitra 1300 mtr. w 1 m. $28\frac{1}{2}$ s.
Tamerlan (łatwo) Urok 1300 mtr w 1 m. $25\frac{1}{2}$ s.

28 kwietnia — tor orany.

Eleonore — Cecora II 1600 mtr. w 1 m 47 s
Cenzor — Tanina 1600 mtr w 1 m. 52 s.
Marabout o 1 dł. Jemioła 1600 mtr. w 1 m. 46 s
Herburt (od 1600 mtr. Bagnet) koło w 2 m. 15 s
Embach — Nimfa (1600 — 1 m. 46 s.) koło w 2 m. 15 s.
Ułan — Baghera 1300 mtr. w 1 m. $25\frac{1}{2}$ s.
Emisja o 2 dł. Najada koło w 2 m. $16\frac{1}{2}$ s.
Cześnik o 1 dł Czekan koło w 2 m. $15\frac{1}{2}$ s.

— Stajnie treningowe.

E. i J Grzybowscy.

Trener: Michał Klamar.
Żokiej: Jan Sakowicz.
4 l. og. c.-gn. Forward (Fils du Vent i Gaff),
5 l. kl. gn. Rêve d'Or (Admirable Crichton i Chatte),
3 l. og. kaszt. Eden (Fils du Vent i Blaustrumpf),
3 l. og. c.-gn. Eros (Carabas i Saffi),
3 l. og. gn. Granat (Parachute i Nadzieja),
3 l. kl. gn. Eskorta (Carabas i 41 Czerkies),
3 l. kl. c.-gn. Sanda (Morganatic i Gaff),
2 l. kl. gn. Fanaberja (Illuminator i Fantazja),
2 l. og. gn. Fortel (King's Idler i Cavalla),
2 l. og. gn. Ralf (Carabas i Ruchlos),
2 l. kl. gn. Talassa (Huszar II i Toothpick),
2 l. kl. gn. Demie Vierge (Orest i Blaga).

Ignacy hr. Mielżyński.

Trener Władysław Kuźdak.
5 l. og. c.gn. Hajdamak (Bajazzo i Habsucht),
5 l. og. sk.-gn. Mińsk (Hyman i Madona),
3 l. og. c.-gn. Motyl (Hyman i Moquerie),
3 l. og. siwy Lazur (Hyman i Laveuse),
3 l. kl. kaszt. Sierota (Cyrus i Vincarnis),
2 l. og. kaszt. Mrok (Dealer i Moquerie),
2 l. og. siwy Lotnik (Dealer i Laveuse),
2 l. og. c.-gn. Meteor (Dealer i Madona),
2 l. kl. gn. Kobiecina (Dealer i Cassolette),
2 l. kl. kaszt. Jemioła III (Dealer i Javelle).

Stanisław Ostoia-Ostaszewski.

Żokiej Marcin Bryk.
4 l. og. kaszt Promienisty (Promień i Piruetka),
4. l. og. gn. Promienny (Promień i Esperance),
4 l. kl. gn. Dynamo (Carabas i Bomba),
3 l. kl. gn Renata (Huszar II i Reine d'Été),
2 l. og. sk.-gn. Domator (Carabas i Risotta),
2 l. og. kaszt. Lapis Lazuri (Wily Attorney i Perle),
2 l. kl sk.-gn. Dola (Carabas i Jersey Lilly),
2 l. kl. kaszt. Promienista (Promień i Piruetka).

Lesław Dydyński.

Żokiej Marcin Bryk.
pł. og. gn Azamat (Bembo i Księżna Litewska),
pł. kl. gn. Mary (Fidelio i Cocarde),
pł. kl. sk.-gn La Reine (Lynx Eyed i Françoise),
4 l. og sk.-gn. Fant (Bob i Ba Jaka)
3 l. og. gn. Polish Cob (Koentish Cob i Pexi),
2 l. og c.-gn. Jack (Rattlejack i Medea)
2 l. og. c. gn. Florestan (Morganatic i Reine Fiammette),
2 l. kl. kaszt Lady Szerena (Wily Attorney i Frau Szerena).

ZAGRANICZNA.

— Nicea. Konkursy hippiczne.

Dzień I-szy, 16 kwietnia.

„Prix des Grands Hôtel de Nice".

Trzynaście koni przeszło bez błędu zdobywając pierwsze nagrody po 385 fr. (ex aequo) W tej liczbie było 3 pod oficerami polskimi: Faworyt i Hamlet pod maj. Toczkiem i Hannibal pod rotm. Dziadulskim. Oprócz tego odznaczenia otrzymali rotm. Antoniewicz, por. Szosland i 2 rotm. Antoniewicz.

W drugim konkursie:

„Prix du Comité des Fetês et des Sport" czwarte miejsce (ex aequo) z Acrobate pod ppor. de Brabandère (Belgja) zajął Cezar pod rotm. Królikiewiczem.

Dzień II-gi, 17 kwietnia.

„Prix de la Societe des Courses de Nice".

Pierwszymi były trzy konie (ex aequo): Rew-Cliff pod rotm. Królikiewiczem, Roussi pod por. portugalskim Ivens Ferraz i Papillon IV pod francuskim ppor. Bizar. Ósmym był Cezar pod rotm. Królikiewiczem, odznaczenie otrzymała Mum-Extra-Dry pod rotm. Dobrzańskim.

„Prix du Comité Technique de C. H. I. M.".

Pierwszym został Hamlet pod maj. Toczkiem, piątym pod tymże jeźdźcem Faworyt, szóstym Banzay pod rotm. Antoniewiczem. Odznaczenia otrzymali: rotm. Antoniewicz na Jowiszu i rotm. Chojecki na Korze.

25 kwietnia.

„Prix de Monte Carlo“ (konkurs myśliwski).

Pierwsze miejsce zdobył rotm. Chojecki na klaczy Kora, drugie rotm. Dziadulski na Hannibalu. Odznaczenia otrzymali rtm. Antoniewicz na Banzaju i maj. Toczek na Faworycie.

W konkursach nicejskich udział biorą oficerowie: polscy, francuscy, włoscy, hiszpańscy, portugalscy, szwajcarscy i belgijscy.

— **Medjolan,** 18 kwietnia.

Wielki Steeple-Chase, 100.000 lirów, 5000 mtr.

Le Touquet 4 l. og. (Marmeuset i La Bourgerie) 62 kg. p. G. Wattinne, ż. J. Bédeloup — 1

Djavid 6 l. (71 1/2 kg.) — 2, Maschid Angidino 5 l. (65 kg.) — 3, bez miejsca 2 konie.

Wygrane o 5 dług.

— **Sergeant Murphy,** stary steepler angielski, który wygrał w 1923 r. Grand National, bijąc Shaun Spadah i Conjurora II, złamał nogę na robocie i musiano go zabić.

— **Tolgus** 3 l. og. gn. (Stefan the Great i Rosa Croft), niepobity w zeszłym i w tym roku angielski koń, w Lingfield Park Spring Stakes (610 Ł, 1 mila) kończył gonitwę łeb w łeb z Le Gros 3 l. og. kaszt (Grosvenor i Legato), bijąc faworyta Zionista i St. Becana.

Tolgus niósł 9 st., Le Gros — 7 ston.

— **W Bukareszcie** na torze Floreasca odbędzie się w dniu 11 lipca r. b. wielki wojskowy steeple-chase, imienia generała Praporgesco z nagrodą 130.000 lej. Do wzięcia w nim udziału Rumuńskie Towarzystwo Narodowe Popierania Hodowli Koni, zaprasza polskich wojskowych sportsmanów. Przewóz koni od Rumuńskiej granicy do Bukaresztu, jak również przejazd ich właścicieli będzie bezpłatnym na miejscu zaś przygotowane będą boksy i furaż.

— **Anglja**

Znany hodowca angielski, p. J. Musker właściciel jednego z największych stad na świecie, o którym pisaliśmy w Nr. 45 — 46 „Jeźdźiec i Hodowca“ 1925 r., zmarł w wieku 82 lat.

— **Coty na Debry angielskie w Epsom,** (2-go czerwca).

Coronach	4 : 1	Colorado	9 : 1
Lex	15 : 2	Harpagon	100 : 7.

— **Wyścig o nagrodę Greenham Plate,** dnia 9 kwietnia, uważany powszechnie za próbę dla przyszłych współzawodników o 2000 Gw., zgromadził w Newbury tłumy publiczności. Stanęło u startu siedemnaście koni, naogół bardzo dobrze przedstawiających się. Rosły Herkules okazał się w dobrej formie, na Review Order znać było od przeszłego roku poprawę. Friar Wile, odrazu obrany faworytem nie zawiódł nadziei: doskonale prowadzony przez Childs'a, który go powstrzymywał aż do połowy wyścigu, wygrał wspaniale, bijąc o długość Embargo. Trzecim był Pantera, czwartym Review Order. Phanarite, który do połowy wyścigu zajmował pierwsze miejsce, przyszedł zaledwie na szóstem miejscu.

Friar Wile ma rodowód bardzo obiecujący. Jest od Friar Marcus i Willowmore po Willonix od Moute Fiore po Cyllene. Embargo nie ustępował mu w formie, szedł dzielnie do końca i zaledwie w ostatniej chwili pozwolił faworytowi zdobyć nagrodę.

Oba te konie są poważnymi kandydatami na 2000 Gw., jak również i Pantera, piękny, rosły kasztan, doskonale na dalszą przyszłość się zapowiadający. Pantera jest po Pommern'ie od Tatiany, po Sunder'ze od St. Josephine, po St. Denis od Nathalie, po Royal Hampton.

Embargo jest po Argosy od Elland, po Marco od Mirfield, po Wakefield (po Doncaster).

— **Newbury,** 9 kwietnia.

Greenham Plate 1.000 Ł, 1 mila, dla 3 l. koni.

Friar Wile og. gn (Friar Marcus i Willowmore) lorda Woolavingtona, ż. J. Childs — 1

Embargo — 2, Pantera — 3, bez miejsca 14 koni, w tem Review Order.

Wygrane o głowę w 1 m. 46 4/5 s.

Cota 4 : 1.

10 kwietnia.

Newbury Spring Cup (hdcp.) 1.500 Ł, 1 mila.

Rock Fire 7 l. og. kaszt. 6 st. 6 lb. (Rock-Flint — Flechette) p. J. Hackett, ż. P. Donoghue — 1

Purple Shade — 2, Warden of the Marches — 3, bez miejsca 12 koni w tem ogólny faworyt Zionist (2 : 1). Zwycięzcy dosiadał młody Pat Donoghue, który wygrał Lincolnshire hdcp.

Wygrane o 1/2 dł. w 1 m. 41 4/5 s.

Cota 100 : 6.

— **Newmarket,** 14 kwietnia.

Column Produce Stakes, 900 Ł, dla 3 l. koni, 1 mila.

Coronach og. kaszt. (Hurry On i Wet Kiss) Lorda Woolavingtona 9 st. 10 lb., ż. J. Childs — 1

Lancegaye (8—9) — 2, Rainbow Bridge (8—5) — 3, bez miejsca 7 koni.

Wygrane pomimo nadwagi bardzo łatwo o 3 dług. w 1 m. 38 2/5 s.

Cota 5 : 2.

Granby Stakes 818 Ł. 5 furl. (1000 mtr.) dla 2 l. koni.

Golden Willow kl. kaszt. (Golden Sun—Lady Wilavil) p. H. C. Sutton, ż. T. Weston — 1

Orford (wał. gn.) — 2, Sweet Fairy — 3, bez miejsca 11 koni.

Wygrane pewnie o 1/2 dług. w 1 m. 1 s.

Cota 9 : 2.

15 kwietnia.

Craven Stakes, 1000 Ł. 1 mila, dla 3 l. koni.

Harpagon og. gn. (Pommern i Harpon) Sir G. Bullougha 9 st. 3 lb., ż. C. Elliott — 1

Booklet — 2, Gay Lotharis — 3, bez miejsca 8 koni.

Wygrane o 1/2 dł. w 1 m. 40 s.

Cota 3 : 1.

— **Epsom,** 20 kwietnia.

Great Metropolitan Stakes, 1003 Ł, 2 1/4 mili (hdcp.).

Kyra 5 l. og. c.-gn., 7 st. 10 lb. (Beau Bill—Maid of the Vale) kpt. R. E. K. Gooch, ż. F. Fox — 1

Spithead — 2, Onyx III — 3, bez miejsca 12 koni.

Wygrane o 5 dł. w 4 m. 4 1/5 s.

Cota 10 : 1.

21 kwietnia.

City and Suburban Handicap, 1300 Ł, 2000 mtr.

Warden of the Marches 4 l. og. kaszt. (Phalaris i Mary Mona) lorda Lonsdale, ż. S. Donoghue — 1

Sparus — 2, Naldera — 3, b. m. 10 koni.

— **Bois de Boulonge,** 11 kwietnia

Prix Juigne 61.500 fr., 2100 mtr.

Dark Japan 3 l. og. c.-gn. (Dark Legend i Blouzelinda) hr. d'Hauteville, ż. C. H. Semblat — 1

Biribi — 2, Quomodo — 3, bez miejsca 17 koni.

Wygrane o 4 dług. w 2 m. $13^{42}/_{100}$ sek

Tot. 99 50, franc. 31.50, 63.50 i 27.50.

18 kwietnia.

Prix Greffulhe (Poule des produits) 168 000 fr., 2100 mtr

Asterus 3 l. og. gn. (Teddy i Astrella) p. M. Boussac. ż. C. Elliott — 1.

Biribi — 2, Babylon — 3, bez miejsca 6 koni

Wygrane o szyję w 2 m. $15^{60}/_{100}$ s.

Tot. 33,50, franc. 16 25,50, 45.

— **Le Tremblay,** 21 kwietnia

Prix Edgard Gillois (19 prix Biennal 1925 — 26) 105.325 fr., 3800 mtr.

Terre Neuvien 4 l. og. c.-gn. (As d'Atout i Terre Neuve) p. E. Blanc, ż. A. Esling — 1

Alguaril — 2, La Friandise — 3, bez miejsca 2 konie.

Wygrane o 4 dł. w 4 m. $23^{2}/_{5}$ s.

Tot. 24.50, franc. 15 i 19 za 10,

— **Wiedeń,** 11 kwietnia.

Przedświt-Handicap, 1200 mtr.

Dominik 5 l. og., $69^{1}/_{2}$ kg. (Dagor i Mary Carmichael) Dr. A. Rothschilda, ż. Janek — 1

Flamender ($50^{1}/_{2}$ kg.) — 2, Horkus ($51^{1}/_{2}$ kg.) — 3, bez miejsca 9 koni.

Wygrane łatwo o 1 dł. w 1 m. $17\ ^{3}/_{10}$ s.

Tot. 22, franc. 20, 9 i 44 za 10.

18 kwietnia.

Preis vom Marchfeld 10.000 szylingów, 1300 mtr.

Wood-screw ($49^{1}/_{2}$ kg.) 3 l. kl. (Dagor i Wuscherl) p. L. Urbana, ż. Rojik — 1

Gogonendro ($52^{1}/_{2}$ kg.) — 2, Dominik (66 kg.) – 3, b m. Fly away i Biskri.

Wygrane łatwo o $^{1}/_{2}$ dł., w 1 m. $^{239}/_{10}$ s.

Total. 17, franc. 12 i 14 za 10.

— **Velká Chuchle** (Czechosłowacja), 5-go kwietnia.

Velká jarni cena 10.000, 2.400 i 1.200 Kc., 1600 mtr., dla 3 l. koni.

Dorost 3 l. og. kaszt. ($54^{1}/_{2}$ kg) po Sanskrit i Dodo stajni Morava, ż V. Mildorf — 1

Eros ($55^{1}/_{2}$ kg) — Primas (57 kg.) — 3, bez miejsca Petrus.

Wygrane o 1 dł. w 1 m. $47^{1}/_{2}$ s.

Tot. 25, franc. 42, 32 za 20.

Pierwszą klasyczną tego roku gonitwę wygrał łatwo Dorost, puszczony jako leader dla Primasa. Żokiej jego wyczekiwał na linji prostej na swojego towarzysza stajni Primasa, lecz ten nie mógł minąć Erosa, wobec czego musiał Dorost sam wygrać. Zwycięztwo to stawia go na czele czechosłowackich trzylatków.

— **Niezwykłe oszustwo na wyścigach kłusaków.**

Sześcioletni kłusak „Strauss" należący do jednej ze stadnin w Bawarji, biegał w niedzielę, 12 kwietnia r. b. w wyścigu „Brenitzera" w Mariendorfie. Aczkolwiek wałach ten dotąd nie występował, z widoczną jednak przewagą i łatwością powstrzymywany aż do stępa przez swego trenera H. Singrina, pobił duże pole, przynosząc swoim adherentom znaczne zyski z gry w totalizatora. Zakłady u bookmackerów berlińskich były tak wysokie, że w ostatniej chwili zaprzestali oni przyjmowania pieniędzy na „Straussa", a cota jego spadła do 27 za 10.

Zwycięztwo nieznanego dotąd zupełnie rumaka było do tego stopnia rażące, że zwróciło to baczną uwagę zarządu wyścigów, budząc podejrzenie a szczególniej dla tego, że według zębów sądzić można było że „Strauss" jest koniem znacznie starszym. Naczelny weterynarz toru berlińskiego miał przeto nazajutrz zbadać kłusaka. „Strauss" jednak wraz z towarzyszami stajni „Amantusem" i „Widsorem" zniknęli nagle z Mariendorfu—konie bowiem wysłane zostały do Stranbingu na leżę do swej zimowej stajni treningowej.

Naczelna władza wyścigów zwróciła się tedy telegraficznie do swego męża zaufania, D-ra Burgauera w Monachjum z prośbą, aby tenże oczekiwał na dworcu przybycia koni i zbadał „Straussa".

Po przybyciu koni z niemałem zdziwieniem dowiedział się Burgauer, że „Strauss" nie żyje, a właściciel konia Henryk Spanner oświadczył lekarzowi, że „Strauss" padł z powodu udaru serca D-r Burgauer zbadał jednak wałacha i skonstatował, o czem natychmiast powiadomił telegraficznie naczelną władzę wyścigów, że „Strauss" został zażgnięty pchnięciem noża w szyję, a czynu tego dokonał czuły właściciel Henryk Spanner. Wreszcie zęby konia wskazują faktycznie na to, że był on conajmniej jedenasto albo dwunastoletnim, a nie sześcioletnim koniem, co będzie zresztą jeszcze przy dalszem badaniu ściśle ustalonem. Narazie łeb kłusaka i wnętrza zostały zabezpieczone i przekazane do zbadania wyższej szkole weterynaryjnej w Monachjum.

Władza naczelna wyścigów w Mariendorfie ukara najsurowiej bezprzykładne to na turfie oszustwo, a po nadejściu będącego już w drodze protokułu wystąpi z całą bezwzględnością przeciwko Henrykowi i Jerzemu Spannerom oraz trenerowi Singrinie. Jak przewidzieć należy, to niezależnie od kary pozbawienia ich raz na zawsze wszelkiej łączności z torem, wdrożonem będzie przeciwko oskarżonym dochodzenie karne o oszustwo.

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wczesne wpłacanie prenumeraty, gdyż zatrzymywanie opłaty sprawia nam trudności w nakładzie naszego pisma.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.